

Prośby Dziecka – część II

(...) Nie sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczciwości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.

Dzieci wraz z wiekiem uczą się kłamać. Jest to przejawem ich dojrzewania intelektualnego i społecznego. Badania psychologii rozwojowej pokazują, że umiejętność sformułowania wypowiedzi niezgodnej z rzeczywistością, mającej wprowadzić kogoś w błąd, to kompetencja, którą nabywają dzieci w wieku przedszkolnym. Jest ona związana z rozwojem tzw. teorii umysłu, czyli świadomości, że inne osoby mają umysł, który przetwarza wiadomości, w którym zawarte są myśli i przekonania, które mogą być również niezgodne z rzeczywistością. **Z perspektywy psychologii rozwojowej kłamanie jest przejawem rozwijającej się wiedzy społecznej.** „Dzieci nie wyrastają z kłamstwa, one do niego dorastają” – stwierdzają autorzy książki „Rewolucja w wychowaniu”¹.

Badania nad kłamstwem prowadzone były w tzw. paradygmacie pokusy. Dzieci były proszone, aby nie spoglądać na przedmiot ukryty przez dorosłego. Następnie stwarzano im warunki do tego, by pod jego nieobecność mogły złamać tę obietnicę, ulegając pokusie. Gdy dorosły wracał, pytał dziecko, czy podglądało. Większość dzieci w wieku przedszkolnym podglądała, lecz twierdziła, że tego nie zrobiła. Co ważne, gdy badano poziom inteligencji dzieci, okazywało się, że dzieci o wyższym ilorazie inteligencji kłamały częściej.

Istnieje więc paradoks kłamstwa – jest to zarazem zachowanie normalne i niepożądane. Należy się go spodziewać, ale nie można lekceważyć. Dlaczego dzieci kłamią? Po pierwsze, jest to przejaw dojrzewania i wzrostu kompetencji społecznych. Po drugie, dzieci kłamią, bo chcą spełnić oczekiwania dorosłych. Powiedzieć to, co dorosły wolałby usłyszeć. To, że nie porysowały stołu, nie pobiły się z kolegą, nie zgubiły książki z biblioteki. Gdy zadajemy pytanie, np. o to, kto rozlał sok, to z perspektywy dziecka lepiej byłoby, żeby to nie było ono. Kłamie więc, często wbrew ewidentnym dowodom na jego przewinienie. Wszyscy mogą przywołać historie trzylatków umorusanych czekoladą twierdzących, że jej nie jadtły.



Plakat do wykorzystania został dołączony do bieżącego numeru

Im dziecko starsze, tym bardziej zaczyna zdawać sobie sprawę z konieczności zadbania o dobre uzasadnienie. I tutaj także warto przytoczyć ciekawy wynik jednego z badań – **dzieci wychowywane w społecznościach, gdzie za kłamstwo groziły surowe kary, szybciej uczyły się lepiej kłamać.** Dzieci żyjące pod stałą groźbą kary wcale nie kłamią mniej. Stają się lepszymi kłamaczami i to w młodszych wiekach – ucząc się, jak nie dać się przytąpać.

Co więc robić, aby przekonać dziecko do szczerości? Po pierwsze: nie karać za kłamanie – raczej pokazywać, że warto mówić prawdę. Ważny jest także sposób, w jaki to zrobimy. Porównywano skuteczność opowieści, którymi chciano zachęcić dzieci do prawdomówności. Wykazano, że **lepiej nie straszyć konsekwencjami kłamstwa, lecz pokazać, że powiedzenie prawdy może przynieść zrozumienie i wzajemne zaufanie.** W praktyce, gdy dziecko przyznaje się do przewinienia, powinniśmy zawsze podkreślać, że **cenimy to, że o tym powiedziało.** Zgodnie ze stwierdzeniem Janusza Korczaka nie testujemy szczerości i uczciwości. To będzie paradoksalnie powodowało, że dziecko skłama. Po drugie: warto pamiętać o dawaniu przykładu. Dorosli kłamią bardzo często – w ważnych i błahych sprawach. Pamiętajmy, że dzieci patrzą, słuchają i uczą się od nas przez cały czas – nie tylko dobrych rzeczy.

¹ Bronson P., Merryman A., *Rewolucja w wychowaniu*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2011, s. 88.

(...) Nie odtrącaj mnie, gdy dręcę cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić cię o wyjaśnienia, poszukam ich gdzie indziej.

Dzieci, szczególnie w wieku przedszkolnym, zadają dużo pytań. Czasem trudno na wszystkie odpowiedzieć. Nie bez powodu ten moment w rozwoju określa się złotym okresem pytań.

Pytania przedszkolaków dotyczą już nie tylko obserwowanej rzeczywistości, ale także przyczyn zjawisk, przeznaczenia przedmiotów (dlaczego...?, po co...?). Dzięki zadawaniu tych pytań dziecko wzbogaca swoją wiedzę, ale też jeszcze bardziej rozbudza ciekawość. Dlatego często młody człowiek nie poprzestaje na jednym pytaniu. **Zadawanie pytań to przejaw rozwijającego się myślenia dziecka. Dziecko zaczyna rozwiązywać problemy – stawia pytania i weryfikuje otrzymywane odpowiedzi.** Aby tej ciekawości nie zahamować, trzeba być uważnym na dziecięce pytania. Nie oznacza to, że na każde musimy udzielać właściwej i wyczerpującej odpowiedzi. Można się przyznać, że nie jesteśmy pewni, że możemy razem spróbować znaleźć rozwiązanie nurtującego dziecko problemu. Także w dialogu podejmowanym przez nas z dzieckiem warto zadawać ciekawe, inspirujące pytania. Należy uważać, by nie wpaść w pułapkę odpytywania (czy zjadło obiad, z kim się bawiło, jak było w przedszkolu), lecz znaleźć czas na to, by usiąść i zainteresować się tym, czego dziecko doświadcza, co przeżywa, zapytać o to, co z jego perspektywy jest ważne. Czy wydarzyło się coś, co je ucieszyło, zaskoczyło, czy nauczyło się czegoś, czego jeszcze wczoraj nie wiedziało.

Warto, aby to rodzic dostarczał dziecku odpowiedzi na stawiane pytania, aby nie ignorował żadnego z nich – jest to istotne zarówno z perspektywy dostarczania rzeczowych odpowiedzi, jak i budowania relacji zaufania i bliskości.

Dzieci przychodzą do rodziców z różnymi pytaniami. Część z nich określamy mianem „trudnych”. Czasem to pytania o Boga, a czasem o życie seksualne. I co wtedy? No cóż, trzeba odpowiadać! Jak? Zgodnie z prawdą, ale dostosowując odpowiedź do możliwości poznawczych dziecka. Brzmi mądrze, co to jednak znaczy? Gdy czterolatek pyta: *Jak się urodził świat?*, możemy odpowiedzieć, że dawno temu świat był małą kulką, nikt nie wie, skąd się ona wzięła; potem, rósł, rósł i rósł jak balon tak, że teraz mieszczą się na nim ludzie i ich domy, zwierzęta, morza, lasy i góry. Gdy to samo pytanie zada sześciolatek, odpowiemy, że wielu ludzi na całym świecie zastanawia się, jak powstał świat; wiadomo, że był wielki wybuch i powstał kosmos i planety; jedną z tych planet jest Ziemia; wszystko odbywało się bardzo powoli, z maleńkich bakterii powstawały zwierzęta, potem ludzie; ludzie zaczęli zmieniać świat – budować domy, drogi i mia-

sta i w ten sposób z tajemniczego wybuchu przez miliardy lat powstawał świat taki, w jakim obecnie żyjemy. (*A jak myślisz, jaki świat będzie wtedy, kiedy ty będziesz taki duży jak ja? – stawiamy i my jak najczęściej kreatywne pytania!*). Udzielając odpowiedzi, używajmy słownictwa, które dziecko zrozumie i przyswoi tak, aby mogło zapamiętać, a także aby zdobytych wiadomości użyć w rozmowie z rówieśnikiem. Czasem pytanie nie trudne to po prostu pytanie dla nas krępujące:

- *Dlaczego pani Kasia (sąsiadka) krzyczy na dzieci?*
- *Pani Kasia, kiedy się denerwuje, nie umie mówić cicho, tylko zaczyna mówić coraz głośniejsze. Lepiej by było, gdyby nie krzyczała, bo to nie jest przyjemne.*
- *A dlaczego Krzysiek nie ma taty?*
- *Każde dziecko ma tatę. Czasem jednak rodzice nie mieszkają razem.*

Niekiedy dziecko pyta, ale nie po to, aby usłyszeć prostą odpowiedź. Poprzez swoje pytanie chce dowiedzieć się czegoś więcej, a naszym zadaniem jest doszukać się w jego pytaniu tego „drugiego dna”. *Mamo, czy rodzice umierają?* W tej

sytuacji dziecko najprawdopodobniej wcale nie pyta o fakt śmierci, lecz wyraża swój strach przed tym, że mama lub tata mogą umrzeć. Czy do naszego domu może przyjść złodziej? Najprawdopodobniej dziecko chce się upewnić, że w domu może czuć się bezpiecz-

nie. To pytania, których nie wolno ignorować, a odpowiedź powinna dać dziecku poczucie uzyskania nie tylko informacji, ale i emocjonalnego wsparcia.

Warto, aby to rodzic dostarczał dziecku odpowiedzi na stawiane pytania, aby nie ignorował żadnego z nich – jest to istotne zarówno z perspektywy dostarczania rzeczowych odpowiedzi, jak i budowania relacji zaufania i bliskości. Zwiększa tym szansę na to, że w trudnej sytuacji dziecko nie będzie się krępowało zwrócić się po pomoc i wsparcie właśnie do niego. ■



Anna Szczepczyk – psycholog, ukończyła studia na kierunku psychologia na Wydziale Filozicznym UJ, realizując ścieżkę Psychologii Klinicznej Dziecka. Pracuje w Poradni Rozwoju Dziecka i Rodziny CRESCO (www.cresco.edu.pl). Od kilku lat współpracuje z UJ, prowadząc zajęcia dydaktyczne. Prowadziła zajęcia Stymulowanie rozwoju dziecka, obecnie realizuje autorskie zajęcia Terapii małego dziecka z autyzmem.